

# MARZEC

# 1968



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

## ŁUKASZ KAMIŃSKI

### GENEZA

Marzec '68 był wydarzeniem wielowątkowym. W przeciągu kilku tygodni splotło się ze sobą kilka niezależnych, często zupełnie odmiennych zjawisk. Stąd też mówiąc o genezie Marca wspomnieć należy o szeregu różnorodnych procesów.

Niewątpliwie podglebieniem dla protestu młodzieży było narastające niezadowolenie i rozczarowanie polityką ekipy Władysława Gomułki. „Wiesław”, jak popularnie o nim mówiono, bardzo szybko rozpoczął proces odchodzenia od zmian i reform, wywalczonych przez społeczeństwo jesienią 1956 r. Najpierw ograniczono swobodę wypowiedzi, ponownie nałożono kaganiec prasie, zlikwidowano wiele niezależnych inicjatyw. Następnie przyszedł czas na wznowienie walki z Kościołem oraz represji politycznych. Wreszcie, poczynszy od 1960 r., systematycznie pogarszała się sytuacja gospodarcza.

Politykę Gomułki szczególnie dotkliwie odczuwała inteligencja. Narastające represje, nasilenie cenzury, ograniczenia w nakładach na kulturę i naukę doprowadziły od otwartego protestu intelektualistów, jakim stał się List 34 z marca 1964 r. W konsekwencji przyniósł on dalsze nasilenie represji. Jesienią 1966 r., po wykluczeniu z PZPR Leszka Kołakowskiego, czerwone legitymacje złożyła grupa dotychczasowych intelektualistów partyjnych, rozpoczynając swoją

evolucję w kierunku postaw opozycyjnych. Nastroje krytyczne wobec polityki kulturalnej partii pogłębiła sprawa zdjęcia z afisza „Dziadów”.

Jednym z najtrudniejszych do opisanía elementów wydarzeń marcowych jest wewnętrzna rozgrywka w łonie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, związana z rywalizacją o władzę. Miała ona związek z ukształtowaniem się wewnątrz PZPR frakcji, mogących stanowić potencjalne zagrożenie dla Gomułki. Pierwsza z nich, określana mianem „partyzantów”, skupiała się wokół ministra spraw wewnętrznych (od 1964 r., wcześniej wiceministra) gen. Mieczysława Moczara. Jej nazwa wzięła się stąd, iż Moczar odwoływał się do tradycji walki partyzanckiej w szeregach komunistycznej Gwardii Ludowej, jako spoiwa łączącego go z jego zwolennikami. Należy jednak pamiętać, iż w realiach państwa komunistycznego nie możemy mówić o zorganizowanych grupach wewnątrz partii, a raczej o koteriach, toczących zakulisowe zmagania o wpływy. Niewątpliwie Moczar próbował wykorzystać Marzec dla własnych celów, nie znaczy to jednak, iż sam go sprowokował. Drugą, jeszcze mniej sformalizowaną grupę tworzyli zwolennicy Edwarda Gierka, wówczas I sekretarza KW PZPR w Katowicach, zwani niekiedy „technokratami”.

W marcu 1968 r. jednym z głównych wątków propagandy była tak zwana kampania „antysyjonistyczna”, skierowana przeciwko państwu

Izrael i sympatykom w PRL, w rzeczywistości częstokroć przybierająca otwarcie antysemicki charakter. Do połowy lat 60. stosunek władz komunistycznych do Żydów nie odbiegał od traktowania innych narodowości. Sytuacja zmieniła się po wybuchu wojny sześciodniowej 5 czerwca 1967 r. PRL na polecenie Moskwy zerwała stosunki dyplomatyczne z Izraelem, rozpętano również antyizraelską kampanię propagandową. Po przemówieniu Władysława Gomułki, który 19 czerwca 1967 r. nazwał polskich Żydów „V kolumną”, w aparacie partyjnym, Służbie Bezpieczeństwa i wojsku rozpoczęła się antysemicka czystka. Jesienią 1967 r. rozpętano kampanię propagandową wokół Wielkiej Encyklopedii Powszechnej. Pretekstem do nagonki i usunięcia z pracy sporej grupy osób (przeważnie pochodzenia żydowskiego) było rzekomo nieprawidłowe sformułowanie hasła „obozy zagłady”. Autorów oskarżano o umniejszenie w nim martyrologii narodu żydowskiego.

Głównym (i oczywiście najważniejszym) nurtem Marca były protesty młodzieży. Dla ich genezy najważniejsze wydaje się być sformowanie w połowie lat 60. wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego grupy tak zwanych „komandosów”. Nazwę tą nadano im ze względu na sposób działania – niespodziewane pojawianie się na oficjalnych zebraniach, podczas których wdawali się w dyskusję i zadawali prelegentom „niewygodne” pytania. Liderem środowiska była Adam Michnik, a jego patronami więzieni od 1965 r. Jacek Kuroń i Karol Modzelewski. Za akcję w ich obronie kilka osób ze środowiska komandosów jesienią 1965 r. po raz pierwszy stanęło przed sądem dyscyplinarnym. Środowisko to było inicjatorem spotkania w 10. rocznicę wydarzeń Października '56, po którym z PZPR usunięto Leszka Kołakowskiego, co z kolei spowodowało wspomnianą wyżej akcję solidarnościową partyjnych intelektualistów. Wypowiedź Michnika w trakcie dyskusji stała się z kolei pretekstem do kolejnej próby usunięcia go ze studiów, co spowodowało masową akcję w jego obronie. Już przed Marcem komandosi byli więc środowiskiem zwartym (aczkolwiek złożonym z kilku grup), sprawnym i posiadającym doświadczenie w organizowaniu akcji protestacyjnych. Warto jednak pamiętać, iż nie byli jedyną tego typu grupą (aczkolwiek niewątpliwie najważniejszą) działającą na UW. W innych ośrodkach nie ukształtowały się podobne środowiska, aczkolwiek pamiętać należy, iż istniały drobne grupki konspiracyjne (częściej złożone z uczniów, niż studentów), z których największe znaczenie i ogólnopolski charakter posiadała organizacja „Ruch”.

## DZIADY

W listopadzie 1967 r. przypadała 50. rocznica wybuchu rewolucji październikowej. Z tej okazji w całym kraju przygotowano szereg imprez propagandowych, kulturalnych, naukowych itp. Swoje miejsce w planowanych obchodach miał także Teatr Narodowy w Warszawie. Jego dyrektor, Kazimierz Dejmek, postanowił z tej okazji wystawić „Dziady” Adama Mickiewicza, w nowoczesnej inscenizacji, po kilku miesiącach mówił m.in.: „Jako materialista przesunąłem chrystianizm i mistycyzm Autora ze sfery dewocyjnej na grunt ludowej obrzędowości, akcentując rewolucyjność i patriotyczność utworu”.

Mimo to opóźniona w stosunku do rocznicy wybuchu rewolucji premiera (25 XI 1967) nie zadowolili Wydziału Kultury KC PZPR. W związku z tym nie dopuszczono do druku pozytywnych recenzji. Wokół sprawy szybko zaczęły krążyć pogłoski, które zwiększały zainteresowanie spektaklem. Mówiono np. o tym, iż zdjęcia spektaklu ze sceny żądał sowiecki ambasador Awierkij Aristow. Dziś wiemy, iż wprost przeciwnie – rozważano nawet wystawienie sztuki w Moskwie, a na łamach „Prawdy” ukazała się pozytywna recenzja. W przypadku „Dziadów” mamy do czynienia z klasycznym sprzężeniem zwrotnym. Pojawiające się pogłoski o niechęci władz wobec przedstawienia (uwiarygodnione m.in. odwołaniem dwu spektakli ze względu na chorobę Gustawa Holoubka) spowodowały wzrost zainteresowania oraz pojawienie się żywej reakcji widzów na patriotyczne i antyrosyjskie fragmenty sztuki. Te reakcje (burzliwe oklaski) z kolei przyczyniły się do uznania spektaklu za „antyradziecki” i wpłynęły na podjętą w połowie stycznia decyzję o zawieszeniu jego wystawiania. Warto jednak zwrócić uwagę, iż dopuszczano wówczas jego wznowienie po przerwie i uspokojeniu sytuacji.

Po ostatnim przedstawieniu 30 I 1968 r. doszło do manifestacji studentów, którzy wznosząc okrzyki (m.in. „niepodległość bez cenzury”) przeszli pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożono kwiaty. 35 osób zatrzymano, część została ukarana przez kolegia, które obłożyły je grzywnami. Protest przygotowali wspólnie „komandosi” oraz studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. W kolejnych dniach w Warszawie i Wrocławiu studenci zebrali kilka tysięcy podpisów pod protestem w sprawie „Dziadów”.

Oburzenie ludzi kultury wywołane decyzją partii znalazło swoją kulminację w burzliwym nadzwyczajnym posiedzeniu oddziału warszawskiego Związku Literatów Polskich. Doszło do niego 29 lutego, warto przypomnieć, iż oddział warszawski

skupiał większość liczących się wówczas pisarzy. Temperaturę dyskusji dobrze oddają słynne słowa Stefana Kisielewskiego, który pod adresem władz użył sformułowania „dyktatura ciemniaków” (w odwecie kilka dni później został brutalnie pobity). Ostatecznie przyjęto rezolucję protestującą przeciwko polityce kulturalnej partii. Zebranie literatów stało się pretekstem do rozpętania brutalnej antyinteligentkiej kampanii propagandowej, wiele osób objęto zakazem druku.

Co ciekawe, w maju i czerwcu 1968 r. „Dziady” wystawiono jeszcze trzykrotnie. Tym razem widzowie byli specjalnie dobrani – były to delegacje najważniejszych zakładów pracy oraz aktyw partyjny.

## PROTESTY STUDENCKIE

Iskrą, która wzniciła pożar, stała się decyzja o usunięciu z UW Michnika i Szlajfera. Podjął ją 4 III minister oświaty i szkolnictwa wyższego, prof. Henryk Jabłoński, a formalnym pretekstem było przekazanie przez nich informacji o sprawie „Dziadów” zagranicznemu dziennikarzowi (w tej sprawie prowadzono przeciw nim śledztwo). W odpowiedzi komandosi zorganizowali 8 III wiec. W krótkim czasie rozpowszechniono sporą ilość ulotek wzywających do udziału w proteście. Mimo iż rankiem część z nich została zatrzymana, w południe na dziedzińcu UW zgromadziło się ok. tysiąca osób. Po przyjęciu stosownych rezolucji zgromadzeni zamierzali się rozejść, co uniemożliwiło nagłe pojawienie się „aktywu robotniczego”, który zajechał na teren uczelni w kilku autobusach. Po dłuższych przepychankach doszło do otwartej interwencji i bicia studentów, do czego przyłączyły się oddziały ORMO i ZOMO. Przeniosły się one także na okolice uniwersytetu.

Do poważnych starć doszło w Warszawie także 9 III po wiecu na Politechnice oraz 11 III. Tego dnia protest zaczął rozszerzać się na cały kraj. W wiecach, strajkach i manifestacjach uczestniczyły dziesiątki tysięcy osób. Protesty objęły cały kraj, nie tylko ośrodki akademickie. Do starć z MO doszło np. w Bielsku-Białej, Legnicy, Radomiu i Tarnowie. Ruch marcowy załamał się równie gwałtownie, co nagle eksplodował. Kres przyniosło mu załamanie strajków 22 i 23 marca. Przez jakiś czas działały jeszcze konspiracyjne grupy na poszczególnych uczelniach. Ostatnim akordem Marca była pierwszomajowa manifestacja we Wrocławiu. (Szczegółowy opis wydarzeń zob. Kalendarium i Regiony)

Marzec był przede wszystkim ruchem sprzeciwu moralnego, nie dziwi więc stosunkowe ubóstwo programu. Domagano się przede wszystkim

zaniechania represji, przywrócenia „Dziadów” i sprostowania propagandowych kłamstw. Zaskakujące z dzisiejszej perspektywy może wydać się żądanie przestrzegania Konstytucji PRL oraz częste odwołania do socjalizmu. Z jednej strony był to zapewne element swoistej taktyki, z drugiej jednak odbicie realnego stanu świadomości ludzi urodzonych i wychowanych w Polsce Ludowej. Dojrzały program, zawierający postulaty szerokich reform, sformułowano dopiero po wygaśnięciu protestów, w postaci przyjętej 28 marca Deklaracji Ruchu Studenckiego.

Historycy nie mają dziś wątpliwości, iż Marzec nie był jedynie buntem studentów, lecz protestem całego pokolenia. Wśród ponad 2700 osób zatrzymanych w związku z wydarzeniami studenci stanowili mniej niż jedną czwartą. W protestach ulicznych wiodącą rolę odgrywali młodzi robotnicy oraz uczniowie szkół średnich. W świetle najnowszych badań nieprawdzywy wydaje się również mit, utrwalony przez Andrzeja Wajdę w „Człowieku z żelaza”, iż w Marcu robotnicy nie poparli studentów, ci zaś zrewanżowali się pięknym za nadobne w Grudniu '70. W całym kraju odnotowano liczne przypadki zbiórek pieniędzy i żywności dla protestujących, próby otwartego sprzeciwu wobec antystudenckiej kampanii, aczkolwiek jej egalitarystyczne wątki z pewnością trafiły do wielu osób.

## KAMPANIA ANTYSEMICKA

Kreowanie obrazu wroga, podsycanie poczucia zagrożenia i wzbudzanie nienawiści były stałymi elementami komunistycznej propagandy. W marcu 1968 r. aparat propagandowy dysponował już dwudziestoletnim doświadczeniem – od 1944 r. zwalczał dziesiątki kolejnych przeciwników – od zbrojnego podziemia i działaczy wszelkiego rodzaju opozycji, poprzez Kościół, chłopów opierających się kolektywizacji, „bikiniarzy” po „imperialistów amerykańskich” i „odwetowców z Bonn”.

Antysemicką kampanię propagandową (wówczas nazywano ją „antysyjonistyczną”) zapoczątkowały antysemickie ulotki, które pojawiły się w Warszawie w lutym 1968 r. Były związane z protestami wokół zdjęcia „Dziadów” i wypominały „niewłaściwe” pochodzenie części komandosów. W prasie wątek ten pojawił się 11 marca w artykule zamieszczonym przez „Słowo Powszechne”, dziennik wydawany przez Stowarzyszenie PAX. W przeciągu kilku następujących tygodni stał się on jednym z wiodących elementów marcowej propagandy. Oskarżała ona „syjonistów”, a więc Żydów, o to, iż

za pośrednictwem „komandosów” rozpętali protesty nieświadomych studentów. Wypominano im także radość ze zwycięstwa Izraela w wojnie sześciodniowej, eksponowano cierpienia ludności arabskiej na terytoriach okupowanych.

Z lubością eksponowano kilkanaście obco brzmiących nazwisk studenckich liderów. Podkreślano, iż rodzicami części z nich były osoby z partyjnego establishmentu. W myśl ówczesnej propagandy celem „ekscesów” miało być przywrócenie do władzy skompromitowanych „bankrutów politycznych”, czyli osób sprawujących eksponowane funkcje w okresie stalinowskim. Komunistów pochodzenia żydowskiego starano się obciążyć odpowiedzialnością za popełnione przed 1956 r. zbrodnie. Niekiedy wprost oskarżano „syjonistów” o „zradę interesów narodu polskiego”. Pomniejsze wątki dotyczyły także odpowiedzialności osób pochodzenia żydowskiego za afery gospodarcze czy niekorzystne (z punktu widzenia PZPR) zjawiska w kulturze.

Ważnym elementem propagandy było oskarżanie Izraela i „międzynarodowego syjonizmu” o zawarcie sojuszu z RFN. Z jednej strony miał on prowadzić do uznania Polaków winnymi zbrodni na Żydach w czasie II wojny światowej, a z drugiej – do wzmocnienia potęgi wojskowej Izraela w walce z arabskimi sąsiadami.

„Antysyjonistyczne” hasła pojawiały się także na licznie organizowanych masówkach w fabrykach, instytucjach czy wiecach w miastach wojewódzkich.

Podczas całej kampanii usilnie zabiegano o to, aby nie używać słowa „Żyd” czy „żydowski”. Odcinano się od antysemityzmu, na przykład za pomocą haseł „Antysemityzm – nie! Antysyjonizm – tak!”. Zabiegi te puentował popularny wówczas dowcip, w którym syn pyta ojca: „Tato, jak się pisze syjonizm?”, po czym pada odpowiedź: „Nie wiem, ale przed wojną pisało się przez »Ż«”.

Efektom było zdecydowane nasilenie trwającej już od jakiegoś czasu czystki. „Syjonistów” usuwano z PZPR, a także ze stanowisk w administracji państwowej i gospodarczej. W wielu wypadkach usunięcie z szeregów partii lub ze sprawowanej funkcji odbywało się w atmosferze nagonki, w trakcie wielogodzinnych zebrań, podczas których padały prawdziwe i fałszywe zarzuty. W efekcie ponad 13 tysięcy osób zmuszono, bądź też same zdecydowały się na emigrację.

## REPRESJE

Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych,

w całym kraju do 25 III 1968 r. zatrzymano 2549 osób. Liczba ta obejmuje osoby zatrzymane w trakcie demonstracji ulicznych, produkcji i kolportażu ulotek, kurierów wysyłanych do innych ośrodków akademickich. Pamiętać jednak należy, iż również w późniejszym okresie w aresztach osadzano ustalonych działaczy marcowych, czy też osoby, które próbowały kontynuować protesty.

W październiku 1968 r. Prokuratura Generalna informowała o 2732 zatrzymanych w związku z Marcem. Spośród nich większość zwolniono, 60 stanęło przed sądami w trybie przyspieszonym, 697 ukarały kolegia karno-administracyjne, zaś 540 objęto śledztwami. Większości z nich postawiono zarzuty, niektóre sprawy umorzono. Generalnie wymierzano stosunkowo łagodne kary, sięgające od kilku miesięcy do roku więzienia, wykonanie części z nich zawieszono. Wyższe wyroki zapadały w procesach „komandosów”, jakie odbyły się w Warszawie na przełomie 1968 i 1969 r. – od 1,5 do 3 lat więzienia. Uznani za inspiratorów wydarzeń Jacek Kuroń i Karol Modzelewski zostali skazani na 3,5 roku więzienia. Ewenementem w skali kraju był proces gdańskiej grupy konspiracyjnej (Gdańska Młodzieżowa Grupa Wywiadowcza), rozbitej w początkach kwietnia 1968 r. Jej przywódca, Jakub Szadaj, otrzymał karę 10 lat więzienia.

Specyficzną i szczególnie dotkliwą formą represji było powoływanie studentów do odbycia czynnej służby wojskowej. Niestety, skala zjawiska w wymiarze ogólnopolskim nie jest znana.

Na skutek swojego zaangażowania wielu studentów utraciło możliwość kontynuowania nauki. Obok dziesiątków indywidualnych przypadków relegowania, dwukrotnie zastosowano je na masową skalę. Na Politechnice Wrocławskiej jednorazowo skreślono 1553 studentów, zaś na Uniwersytecie Warszawskim 1616. Na skutek odwołań część relegowanych przyjęto ponownie na studia.

Represje spotykały także pracowników nauki, wspierających studentów. Dziesiątki z nich zostało usuniętych z uczelni, wielu zmuszono do emigracji. Na ich miejsce pojawili się tak zwani „marcowi docenci” – osoby nie posiadające habilitacji, a obejmujące samodzielne stanowiska naukowe. Podstawowym kryterium w tym przyspieszonym awansie była, co oczywiste, lojalność wobec PZPR.

Marzec przyniósł ogromne nasilenie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w środowisku akademickim



oraz mniejszości żydowskiej. W rezultacie setki osób poddanych zostało inwigilacji, która niejednokrotnie trwała przez wiele lat.

## PRASKA WIOSNA

Czechosłowacja była jednym z państw, które nie przeszły procesu destalinizacji w 1956 r. Zaczął się on ze znacznym opóźnieniem w pierwszej dekadzie lat 60. Zmiany przeprowadzone przez ekipę Antonína Novotného okazały się jednak niewystarczające. Brutalne stłumienie protestu praskich studentów z 31 X 1967 r. otworzyło drogę do usunięcia coraz bardziej niepopularnego przywódcy Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Jego następcą w styczniu 1968 r. został Aleksander Dubczek, tym samym rozpoczął się proces reform, który do historii przeszedł pod nazwą praskiej wiosny. W ciągu kolejnych miesięcy m.in. zniesiono cenzurę, umożliwiono zakładanie niezależnych organizacji, zliberalizowano politykę wobec Kościołów, stopniowo zaprowadzano reguły demokratyczne wewnątrz partii, przygotowywano federalizację państwa, deklarując równouprawnienie Słowacji.

Przemiany w Czechosłowacji w Marcu '68 budziły sympatię i nadzieję społeczeństwa polskiego. Liczono, iż podobne zmiany możliwe są także w PRL. Popularnym hasłem wiosną 1968 r. było „cała Polska czeka na swego Dubczeka”. Okrzyki na cześć Czechosłowacji pojawiły się m.in. w czasie manifestacji w Częstochowie, Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Z drugiej strony protesty studenckie w PRL cieszyły się sympatią mieszkańców CSRS, na wielu uczelniach przyjęto rezolucje solidarnościowe, prasa potępiała kampanię antystudencką i antysemicką, po zwolnieniu grupy profesorów UW zaproponowano im podjęcie pracy na Uniwersytecie Karola w Pradze.

Tymczasem postawa władz PRL była skrajnie odmienna od reakcji społecznych. Władysław Gomułka praktycznie od samego początku był przeciwny czechosłowackim reformom, czemu dał wyraz już podczas spotkania z Dubczekiem w lutym 1968 roku. 23 III 1968 r. podczas narady przywódców państw komunistycznych w Dreźnie Gomułka w praktyce stał się ojcem słynnej „doktryny Breżniewa” o ograniczonej suwerenności państw bloku sowieckiego. Przywódca PZPR konsekwentnie promował ideę siłowego zdławienia praskiej wiosny. Wewnątrz kraju rozpoczęto antyczechosłowacką kampanię propagandową, wykorzystującą obawy przed rzekomym zagrożeniem niemieckim oraz istniejące w społeczeństwie polskim uprzedzenia pod adresem sąsiadów. Przynajmniej częściowo okazała się ona skuteczna.

21 VIII 1968 r. 250 tysięcy żołnierzy czterech państw Układu Warszawskiego (ZSRS, PRL, WRL, BRL, wsparcia logistycznego udzielała NRD) rozpoczęły interwencję, której celem było dokonanie zmiany władz CSRS i cofnięcie procesu reform. Inwazja spotkała się z masowym oporem Czechów i Słowaków. Również społeczeństwo polskie przyjęło ją z powszechnym oburzeniem, uznano, iż udział WP w interwencji oznacza zhańbienie munduru polskiego żołnierza. Wyrazem protestu stały się liczne akty sprzeciwu. Odnotowano 143 przypadki kolportażu ulotek na terenie 64 miejscowości oraz ponad dwieście napisów w 49 miejscowościach. Głosiły one m.in. „Precz z agresją na Czechy”, „Gomułka precz ręce od Czechosłowacji”, „Za naszą i waszą wolność”, „Niech żyją nasi czescy bracia, precz z Gomułką”, „Precz z tyranią Rosji. Solidaryzujemy się z Czechosłowacją. Prasa kłamie”, „Precz ZSRR z CSRS”, „Rodacy brońcie wolności CSRS”, „Wycofać LWP z CSRS”, „Ręce precz od Czechów”, „Niech żyje Czechosłowacja”, „Niech żyje Dubczek”, „Chcemy polskiego Dubczeka”, „Bracia Polacy do broni, precz z reżymem komunistycznym, precz z kolonializmem. Nie będziemy jedną z republik rosyjskich, niech żyje wolna Czechosłowacja”, „Naród polski nie ma nic wspólnego z haniebną agresją ZSRR i jego pachotków na CSRS. Klika Gomułki jest władzą narzuconą, okupacyjną i nie reprezentuje woli narodu polskiego. Nie pozwolimy hańbić chlubnego hasła naszego narodu »za wolność Naszą i Waszą«, „Hańba bolszewikom, bandytom i ich warszawskim lokajom za napaść na bohaterską Czechosłowację”, „Niech żyje Czechosłowacja, precz z czerwonymi sowieckimi esesmanami”, „Precz z ruskimi mordercami w Czechach”, „Gomułko nigdy ci tego nie przebaczymy”. Około 130 osób zostało zatrzymanych w związku ze swoim sprzeciwem wobec interwencji. Znane są nawet pojedyncze przypadki przekroczenia granicy przez młodych Polaków w celu wzięcia udziału w spodziewanych walkach o wolność Czechosłowacji.

Najtragiczniejszym przejawem protestu było samospalenie Ryszarda Siwca, dokonane 8 IX 1968 r. na Stadionie X-lecia w Warszawie, na którym w obecności 100 000 ludzi i przy udziale najwyższych władz, na czele z Gomułką i Cyrankiewiczem, odbywały się dożynki. W trakcie występowania zespołów ludowych Siwiec rozrzucił przygotowane wcześniej ulotki z protestem przeciwko interwencji, oblał się rozpuszczalnikiem i podpalił. Płonąc, nieustannie wznosił okrzyki „Protestuję!”. Zmarł po czterech dniach w szpitalu. Po 25 latach do jego żony dotarł przejęty przez SB list, w którym pisał: „Po to, żeby nie zginęła prawda, człowieczeństwo, wolność – ginę [...] czuję taki

spokój wewnętrzny jak nigdy w życiu.” Interwencja zapoczątkowała proces tzw. „normalizacji” w Czechosłowacji, który oznaczał stopniowe odchodzenie od reform praskiej wiosny. Próba budowy „socjalizmu z ludzką twarzą” po raz kolejny ukazała prawdziwe oblicze systemu.

## NASTĘPSTWA

Marzec był przede wszystkim masowym i spontanicznym buntem młodych ludzi, pierwszego pokolenia, które dojrzywało w PRL. Często po raz pierwszy odkrywali oni wówczas, iż system komunistyczny opiera się na zorganizowanym kłamstwie. Ich sprzeciw splatał się jednak z innymi wątkami, często trudnymi wówczas do jasnego zinterpretowania. Zapewne owa niejednoznaczność (w porównaniu z innymi „polskimi miesiącami”) stanowiła jedną z głównych przyczyn szybkiego załamania ruchu marcowego.

Drugim istotnym elementem były represje. Setki osób znalazły się w więzieniach, sporą grupę studentów powołano do wojska, kilka tysięcy relegowano z uczelni. Czystka, jaka objęła środowiska intelektualne, przyczyniła się do osłabienia polskiej nauki, zwłaszcza humanistyki, choć nie tylko. Wielu czołowych twórców, poprzez zapisy cenzury, usiłowano skazać na niebyt i zapomnienie.

Kampania antysemicka, a później także udział w interwencji w Czechosłowacji, przyniosły spore straty na arenie międzynarodowej. PRL, a dla większości postronnych obserwatorów po prostu Polska, skompromitowała się, zerwanych zostało wiele kontaktów kulturalnych, społecznych czy gospodarczych. W jakimś stopniu ukształtowany w 1968 r. negatywny wizerunek Polski, niezawiniony w większości przez jej obywateli, trwa do dziś. Z dzisiejszej perspektywy najważniejszą spuścizną Marca wydaje się być fakt pojawienia się na scenie nowego pokolenia. Pokolenia, które w przyspieszony sposób dojrzało i poznało na własnej skórze prawdziwą naturę systemu. Wychodząc z często bardzo różnych przesłanek ideowych, uczestnicy wydarzeń marcowych odegrają później istotną rolę we wszystkich kolejnych ruchach opozycyjnych wobec PRL.

**Zdziej:** <http://marzec1968.pl/porta1/m68/>